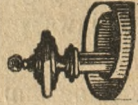


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 24.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 24 marca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolfa Mosse oraz Haassenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie u M. Daube & C. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński Paris, Rue Véneléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Czas już wielki zapisywać sobie na pocztach i w agenturach naszych

„Opiekuna Katolickiego“ który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom, dnia 23 marca.

Konserwatywna gazeta berlińska „Kreuz Ztg.“ donosi, że w Besarabii gromadzą się wojska rosyjskie, co wskazuje na bliskie obsadzenie Bułgarii przez wojska rosyjskie. Równocześnie donoszą, że poseł rosyjski w Konstantynopolu p. Nelidow złożył sultanowi dzięki za uznanie rządów bułgarskich za nieprawne. Zarazem jednak miał oświadczyć p. Nelidow, że rząd turecki w dalszym ciągu akcji uchwycić się musi środków praktycznych ku wydaleniu księcia Ferdynanda z Bułgarii. Rosya ma w tej mierze wkrótce z nowymi wystąpić planami.

Ceremoniał przeniesienia zwłok.

(Dokończenie).

Przy bramie brandeburskiej cały pochód rozdzielił się; orszak poprzedzający karawan przystanął, następca tronu, oraz wszyscy książęta cudzoziemscy i tutejsi, wsiedli do oczekujących tam powozów, udając się najbliższą drogą do Charlottenburga, godła koronne wręczone urzędnikom skarbu dla odstawienia do zamku, baldachim również zdjęto z karawanu, a miejsce półkowników i generałów zajęli powtórnie porucznicy i kapitani.

Eskortę karawanu objął wyłącznie tylko już pułk gwardyi przybocznej, przed kara-

wanem jechali w trzech galowych powozach najwyżsi dostojnicy dworscy, a obok konwojowali konno generał adjutanci von der Goltz naczelny masztalierz.

W Charlottenburgu wszyscy towarzyszący zwłokom wysiedli i pieszo odprowadzili takowe do grobowca, gdzie oczekiwali księżęta.

W Mauzoleum znaleźli miejsce tylko rodzina i dostojni goście, gdyż kaplica zaledwie może objąć 150—200 osób.

Zwłoki cesarza ustawiono tymczasowo w pierwszej nieco niższej połowie kaplicy, gdyż grobowiec właściwy w katakumbie zostaje dopiero przygotowany.

Cesarz do ostatniej chwili obstawał przy zamiarze towarzyszenia zwłokom ojca i uległ z trudnością prósbom i błaganiom rodziny i lekarzy.

Przez cały czas pochodu w parku charlottenburskim, cesarz stał w oknie; w drugim zaś pokoju widniały główki dwóch najstarszych synków następcy tronu.

W sobotę przed południem wyszedł rozkaz, że nikomu nie wolno zwiedzać mauzoleum, dopóki cesarz go sam nie zwiedzi.

Ciało cesarza Wilhelma stać będzie do 22 bm. w przedsiönku mauzoleum; dopiero w tym dniu nastąpi ostateczne ustawienie.

Połączone posiedzenie obu Izb sejmu pruskiego dnia 19 marca.

Członkowie obu Izb sejmowych zebrali się bardzo licznie w sali posiedzeń w Izbie deputowanych; wszyscy są ubrani częścią w czarne fraki częścią w mundury.

Trybuny są przepelnione.

O godz. 1 min. 40 zajmuje marszałek Izby Panów książe na Raciborzu miejsce przewodniczącego, zagaja posiedzenie i mianuje sekretarzem pp. Dietze i Lotichius i deput. Erffen i Imwalle.

Przy stole ministeryalnym znajdują się: ks. Bismarck i ministrowie Puttkamer, Meybach, Lucius, Friedberg, Bötticher, Gossler Scholz i Bronsart.

Marszałek ks. na Raciborzu: Na mocy umówienia się z p. marszałkiem Izby deputowanych obejmuję przewodnictwo i zagajam posiedzenie. Udzielam głosu panu prezesowi ministrów kanclerzowi państwa ks. Bismarkowi.

Ks. Bismarck: Otrzymałem od J. król. Mości Najwyższe orędzie do Izb, które mam honor odczytać:

„My Fryderyk z Bożej łaski król pruski wiadomo czynimy. Gdy Bogu się podobalo abyśmy po śmierci J. ces. i król. Mości Wilhelma naszego ukochanego ojca na tron Naszych przodków wstąpili, zasyłamy Izbom Naszej monarchii Nasze pozdrowienie.

Myśli i zamiary, z jakimi nasze rządy rozpoczęliśmy, zasady, według których sprawować zamierzamy nasz urząd królewski, zakomunikowaliśmy Naszemu narodowi. Postępując drogami Naszego sławy pełnego ojca, nie będziemy znali innego celu Naszych dążeń, jak szczęście i dobrobyt ojczyzny. W sumiennem przestrzeganiu konstytucyi, przy strzeżeniu praw korony, w ufności pełnem współdziałaniu z reprezentacyi narodu mamy nadzieję, że osiągniemy cel ten przy pomocy Boskiej na szczęście ojczyzny. Świadomi jesteśmy obowiązków na Nas ciężących w myśl art. 52 konstytucyi. Ponieważ jednakże stan Naszego zdrowia chwilowo nam nie zezwala, osobiście zadość uczynić temu obowiązkowi,

Swych córek losu badają ciekawie,
Jak dzieci marząc o szczęściu w zabawie.

Mrok już zapada — gwar w mieście ustaje —
Księżyc wóz tocząc przez powietrzne kraje,
Płynąc po fali siniego obłoku,
Smętny ziemskiemu obraz stawia oku.
Sen słodki zwolna lecąc po nad strzechą,
Rólnika naprzód kołysze pociechą,
I słodkich marzeń zwodnym szczęściem cieniem,
Cieszy prostaczka przyjemnem złudzeniem.
A ululawszy płaczące dzieci, —
Braci Aniołów z niebieskiej krainy
Zzywa na ziemię, by im jeszcze jeden —
Może ostatni — raz pokazać Eden.
Lecz jeszcze matka pozostała jedna —
Quaer nie zaśnie? wszak usnęła biedna —
Ale i we śnie nie wolna od troski —
I tu swej córki bada wyrok boski.
Usnął i zbrodzień — choć w miękkiej pościeli,
Choć go od tłumy potężny gród dzieli,
Czemuż sen jego nie tak miły, słodki,
Jak sen rólnika — on niepewny wiotki.
Usnęli wszyscy, a ziemia się cała
Do snu słodkiego wnet ukołysała.
I zstąpił pokój, brat snu zwedniczego,

Wielki tydzień.

Już złote słońce ostatnim promieniem
Olśniło wzgórze, noc jednym ramieniem
Już ując ziemię spieszy z po za krańca,
I zmrok przed sobą pędzi za postać.
Ptaszek troskliwy oblatując skrętnie,
Wabi swą ptaszkę do gniazdzka natrętnie,
Wietrzyk swawolny lecąc po dolinie,
To muśnie kwiatek, to znów po krzewinie
Płoszy listeczki, a one pierzechliwe,
Smutnie szeleszczą dumki żałośliwe;
To wyżej wzleci, aż na drzew konary,
Nóćąc hymn hymnów, taki jak świat stary.
Ludzie od pracy i dziennego znoju
Strudzeni, pragnąc milego spokoju,
Biegają do domów, na łonie rodziny
Wytehnąć, naprzeciw maleńkie dzieci
Biegają powitać drogiego rodzica:
Tak szczęściem żyje cała okolica.
W mieście tam ławki przed małemi chatki
Obsiedli ojce, dziateczki i matki,
Krewny też zdala przyszedłszy w gościnę,
Powiększa dzisiaj nie jedną rodzinę.

Bo święto Paschy, wedle praw zakonu,
W jerozolimskim Pana Panów domu
Obchodzić zwykli wierni w Izraelu.
I tak na święto zeszło się już wielu,
Sami i z dziećmi, co lubo znużone,
Nowością zabaw biegają przynęcone,
Wabią mniej śmiałych, wzięwazy się za dłonie
Dopelnąć koła w rówienników gronie.
Tam różne chłopcy w różgi świeże zbrojni,
W szyku bojowym stają niespokojni,
Inni znów procą do celu rzucają,
Tak się za sławą już dziś ubiegają.
Owdzie dziewczynki, bliżej matek, skromne,
Łagodnych przestróg i zdrowych rad pomne;
Małe ogródki polewając wodą,
Kwiatczków świeżych cieszą się urodą;
Lub też śpiewając rozkosznie, wesolo —
W płasach ochoczo hasają w okolo.
Ojce z krewnymi różne gadki prawią;
O urodzajach, lub czy też co sprawią
Wieści tak głośne o Nazarejczyku,
Co go to w Sabat wśród ludu okrzyku,
Palmami ścieląc drogę, wprowadzono
I z izraelskim królem okrzykniono.
A matki tylko troskliwe, w milczeniu
Z ukosa patrząc, myślą w przeznaczaniu

My jednakże potrzebę czujemy, zadokumentować bezzwłocznie stanowisko nasze, zresztą wątpliwości nieulegające, przez reprezentację narodu, co do konstytucji, przeto ślubujemy niniejszem już teraz, że trzymać się będziemy stale i niezłomie konstytucji naszego królestwa i zgodnie z nią i według praw panować zamierzamy.

Charlottenburg, 17 marca 1888 r.

podp. Fryderyk.

Podpisano: Bismarck, Puttkamer Maybach, Lucius, Friedberg, Boetticher, Gossler, Scholz, Bronsart-Schellendorff.

Pozwalam sobie orędzie złożyć na stół Izby na ręce pana marszałka.

Ks. Raciborski: M. P. Wysłuchaliście pewno Najwyższe orędzie z najuniżeńszą wdzięcznością. Nie należy to do naszego urzędu zaproponować zgromadzeniu odpowiedź, jaką dąć na to zamierza; jest to raczej rzeczą każdej z obu Izb. Ale jedno uczucie i jedna sprawa ożywia nas wszystkich, jest to najszersze życzenie aby Jego Mość nasz drogi król wyzdrowiał, jest to uczucie wierności uszanowania i przywiązania do naszego Najłaskawszego Pana i króla. M. P. Dla tego proszę Was, abyście dając wyraz waszym uczuciom, zemną zawołali: Jego Mość, cesarz Fryderyk, nasz najmiłościwszy Król i Pan niech żyje! (Izby powtarzają trzykrotnie.)

Zamykam posiedzenie.

Wielki tydzień.

Ostatni tydzień postu nosi różne nazwy. Dawniej nazywano go świętym, dla tego: 1) że w nim wstrzymywano się od zwykłych zatrudnień, zawieszano sądy i przepędzano go w kościele na słuchaniu nauk, na rozważaniu cierpień Zbawcy i na modlitwie; 2) Xerofagia, dlatego że przez cały tydzień przestawano na pokarmach suchych; 3) dniami krzyża, dniami męki i dniami boleści; ale najczęściej nazywano go Wielkim. Nazywamy te dni Wielkim Tygodniem, mówi święty Jan Złotousty, nie dla tego, żeby były dłuższe i w większej liczbie jak innych tygodni, ale dla wielkich rzeczy, które Bóg w nich zdziałał: w tym bowiem tygodniu Jezus Chrystus położył koniec tyranji szatana, pokonał śmierć, skrzepował mocarza, zgładził grzech i zniósł przekleństwo wydane na człowieka grzesznego. Podczas tego tygodnia niebo nam otwarto, zostaliśmy wcieleni do towarzystwa aniołów; mur odłączenia wzniesiony pomiędzy nami a Bogiem został obalony. Bóg pokoju z ziemią został pojednany.

By dać skosztować szczęścia niebiańskiego. Lecz jedna dusza wśród wszystkich pokoju, — Czuwała dzisiaj wśród cierpień i znoju — Dawca pokoju — Bóg — dręczony trwogą, Męczył się najprzód swoją męką srogą. — Bóg-człowiek, święty, spełniwszy wieczność, Dać ma swą mękę świadectwo tej wierze, O której światu przez trzy kazał lata, Bóg miał być wydan za bezprawie świata; On co świat stworzył, On, Pan wiecznej chwały, Stał się w pokorze, tak jako człek mały. O jeszcze mniejszy — On mistrz nad mistrzami, Pokory serca pomiędzy uczniami Nie widząc takiej, jakiej było trzeba, By przez wiek wieków dźwierać chwałę nieba; Bóg, Syn człowieczy, Pan duchem ubogi, Swych miłych uczniów poumywał nogi; Tak się uniżył, że i Judasz zdrajca Nie był wyłączony, chociaż winowajca. Skończył wieczność pierwszą i ostatnią, Na pożegnanie miłością ich bratnią Stara się złączyć — onych wiatłych ciałem, Spętanych jeszcze tej ziemskości kalem: „Wiarę, nadzieję, miłością złączeni, „Jesteście więcej jak bracia rodzeni; „A jak do końca jam was umiłował,

Niedziela kwietnia.

Wielki tydzień rozpoczyna Niedziela Palmowa albo Wierzbna. Nabożeństwo kościelne obejmuje dwie części oddzielne i na pozór nie mające z sobą związku, to jest: procesją wierzbną przypominającą tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy i śpiew passyi. Każdemu z wiernych wiadomo, że Pan Jezus wjechał do Jeruzalem na osiołku wśród okrzyków ludu, otoczony apostołami i znaczną liczbą dzieci. Jedni trzymali w rękach gałązki oliwne, palmy lub innego drzewa, na znak radości; drudzy na drodze, którą przejeżdżał Pan Jezus, reżścieli swoje szaty. A wszyscy z uniesieniem radości wołali: *Błostawion, który idzie w imię Pańskie, hozanna synowi Dawidowemu; hozanna na wysokości niebios.* Kościół postanowił podobny tryumf na niedzielę dzisiejszą dla Syna Bożego. Kiedy procesja przybędzie do drzwi kościoła, znajduje go zamkniętym. Kapłan uderza po trzy razy we drzwi krzyżem, śpiewając: „Książęta, otwórzcie swoje drzwi, a wniździe Król chwały.“ Kościół przedstawia nam tutaj niebo, a książętami do których kapłan przemawia, są aniołowie przed tronem Boga stojący. Potem drzwi się otwierają i procesja wchodzi do kościoła przy śpiewie, przypominający tryumf naszego Pana.

Lecz tryumf jaki Pan Jezus otrzymał na ulicach Jerozolimy jest tylko obrazem tego, jaki odniósł nad światem i nad mocarstwami piekła; ale to przez swą śmierć wysłużył Pan Jezus chwałę niebieską swemu człowieczeństwu i nadzieję wszystkim swym wybranym, że za nim pójdą. Owóz przyczyna dla której po procesji śpiewają pasją trzy osoby, z których pierwsza śpiewa słowo Pana Jezusa; druga słowa uczniów, żydów i urzędników; a trzecia przedstawia Ewangelistę albo opowiadacza. Tym sposobem utrzymuje się uwagę wiernych i nadaje rzeczom i słowom moc stósowną. Kiedy przyjdą do słów opowiadających śmierć Zbawcy, wszyscy upadają na ziemię, a w niektórych miejscach na znak smutku i żalu całują ją i przez parę chwil zostają w milczeniu. Wrażenie jakie ten śpiew sprawia na wiernych, przejmuje ich takimi uczuciami, jakie kościół pragnie w nich widzieć przez cały ten tydzień.

Sroda wielkiego tygodnia.

Poniedziałek i wtorek Wielkiego Tygodnia nie mają nic szczególnego, ale w środę, czwartek i piątek odprawia się jutrznia ciemną zwana (*oficium tenebrarum*). Tak się ona nazywa, że ją dawniej odprawiano w no-

„Miłujcie ludzkość, by się nie zepsował
„Pokój mój, który ja wam dziś daję.
„Przyszła godzina, kiedy syn człowieczy
„Wam żywot wieczny śmiercią zabezpieczy.
„Maluczko, mówię, już mnie nie ujrzycie,
„Zasię maluczko znów mnie zobaczycie;
„Lecz znów odejdę zasię na prawicy
„Ojca, co siedzi w niebieskiej stolicy.
„Ale ufajcie, nie trwóście się w sobie,
„Czuwać nad wami będę w każdej dobie,
„Innego zesłę wam Pocieszyciela —
„Ducha mej prawdy, dusz Uświęciciela;
„On was oświeci, nauczy i tego,
„O czem i mówić do ducha słabego
„Nie mogłem dawniej; potem to pojmiecie,
„Kiedy go z wiarą w swych sercach przyjmiecie.“
Ducha ludzkiego — będąc sam człowiekiem —
Znając Bóg — Jezus, widząc niedalekiem
Swoje odejście, prosi za tych Ojca,
Co dziś w ślad za nim idą do ogrójca.
„Ojcie! zachowaj tych, których ja strzegłem,
„Na ziemi będąc, za którymi biegiem
„W każdej przygodzie bronić od upadku;
„A daj im żywot za wiarę w zadatku.
„Wzmocnij ich Ojcie i poświęć Twém słowem,
„Utwierdz ich serce, by było gotowem

cy, lecz oddawna już odprawia się nie w nocy, ale w przeddzień wieczorem.

Osobliwością godną uwagi w tem nabożeństwie jest, że w chórze na trójkątnym świeczniku zapala się piętnaście świec woskowych żółtych, odpowiadających liczbie psalmów i przy końcu każdego psalmu, kleryk po jednej gasi. Ostatnią najwyższą podniesioną zdjąwszy kleryk ze świecznika, udaje się z nią poza ołtarz, i tam trzyma ją zakrytą przed oczami wiernych dotąd, dopóki kapłani odmawiają modły na kolanach; a po skończonych onych wychodzi z za ołtarza kleryk i znowu pokazuje ją wiernym. Według wielu liturgistów, te świece po sobie gaszone, przedstawiają apostołów i uczniów Pana Jezusa, nazwanych w Ewangelii światłem świata, którzy podczas śmierci swego Zbawcy pouciekali. Ostatnia zaś świeca wyobraża Pana Jezusa, który przez swą śmierć zniknął, ale znowu przez swoje zmartwychwstanie pokazał się.

Drugą osobliwością tego nabożeństwa są lamentacje albo żale Jeremiasza proroka. Ten prorok był żywym obrazem prześladowań Chrystusa Pana, przez wszystkie swoje cierpienia, jakie ponosił ze strony żydów: a klęski jego ludu, uciśnionego przez królów assyryjskich i rozproszonego po świecie, przedstawiają dobitnie cierpienia, jakie naród żydowski miał ponosić, za zabójstwo Jezusa Chrystusa. Kościół święty dostrzegł w tych głosach boleści, jakie cierpienia wyrwały z ust proroka, wyrażenia głębokiego smutku, w jakim go pogrąża pamiątka śmierci Jezusa Chrystusa.

W końcu tego nabożeństwa robią duchochowni łoskot, który przypomina wiernym zaburzenie w całej naturze w czasie śmierci naszego Zbawcy: słońce bowiem zaćmiło się, skały pękały, zasłona kościoła rozdarła się a lud ogarnęła wielka trwoga.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Cesarz Fryderyk wystosował do ludności Alzacji i Lotaryngii osobną, bardzo serdecznie brzmiącą odezwę, którą dziś także podajemy.

— W niedzielę słuchał cesarz dłuższego referatu ministra sprawiedliwości p. Friedberga. „Freis. Ztg.“ mniema, że chodzi o wydanie amnestyi.

— Cesarz zamianował generała hr. Blumenthala feldmarszałkiem, i przesłał mu, jako swemu szefowi sztabu z lat 1886 i 1880, swą własną

„Ninie i zawsze dać świadectwo o mnie.
„Onych uwielbij, ażeby niezłomie,
„Tak jakem przyrzekł, zemną zbawicielem
„Cieszyć się mogli niebieskiem weselem.“
Idzie przez miasto, modli się do Ojca,
Aż przeszedł progi cichego ogrójca.
Wspaniałe cedry i srebrne brzeziny,
Palmy cieniste, płaczące wierzbiny,
Nocą pieśń jedną tony złączonemi,
Smętną, przeciągłą, jak na pogrzeb ziemi.
Tu przyszedł Chrystus, by między grobami
Świętych Proroków zalewać się łzami;
Bo jemu milej na grób łzę uronić,
Jak złemu sercu swój smutek odsłonić.
Grobki! — w tych grobach leżą dziś Prorocy,
Co przed wiekami w Boga-Ducha mocy,
Świadczyli światu o Słowie wcielonym,
O Słowie kiedyś na krzyżu męczonem.
Tu klęknął Chrystus, kiedy Adam stary
Ściągnął na ród swój ostrą różgę kary. (1)
Tu czart rodzica pychę pokonywa,
Lecz i tu Chrystus pokorą grzech zmywa.
A chociaż duchem on Bóg jest prawdziwy,

(1) Jest podanie, iż w miejscu, gdzie był ogrojec, miał być raj Adamowy.

